

Jeśli zamordują Trumpa, będą rządzić ludzie Obamy

20 stycznia 2017

Telewizja CNN wyemitowała reportaż o dziedziczeniu władzy w przypadku zabójstwa Donalda Trumpa podczas ceremonii zaprzysiężenia. Reporter Brian Todd rozpatrzył scenariusz zamachu nie tylko na prezydenta elekta, ale również na wiceprezydenta oraz najwyższych urzędników Kongresu. CNN przypomina, że zgodnie z Konstytucją Stanów Zjednoczonych, w przypadku śmierci lub ubezwłasnowolnienia prezydenta i wiceprezydenta zastępuje ich rzecznik Izby Reprezentantów, a następnie tymczasowy prezydent Senatu. Jeśli z nimi również coś się stanie, obowiązki prezydenta mają zostać przekazane sekretarzom, poczynając od sekretarza stanu.

W przypadku inauguracji 20 stycznia sytuacja jest bardziej skomplikowana. Przed południem ministrowie Baracka Obamy ustąpią z urzędu, w tym sekretarz stanu John Kerry. Natomiast zaproponowany przez Trumpa kandydat Rex Tillerson na razie nie został zatwierdzony na tym stanowisku przez Senat. Dlatego w południe 20 stycznia obowiązki sekretarza stanu tymczasowo zacznie pełnić jego zastępca ds. politycznych Thomas Shannon, przedstawiciel administracji Obamy. Poza tym na wypadek katastrofalnych wydarzeń w USA jest wybierany tak zwany designated survivor – zazwyczaj jest to jeden z ministrów. Nie uczestniczy w ceremonii zaprzysiężenia i znajduje się w odległym miejscu pod ochroną, jego nazwisko jest trzymane w tajemnicy. Ten designated survivor również nie będzie z ekipy Trumpa – Senat jeszcze nie zatwierdził zaproponowanych przez niego kandydatur na stanowiska ministerialne. Będzie nim ktoś z administracji Obamy – podaje CNN. „Podczas inauguracji są dwie linie następstwa: jedna – administracja Baracka Obamy, która nadal znajduje się u steru władzy, a druga nie pojawi się, dopóki Donald Trump nie zostanie zaprzysiężony, a Senat

nie zatwierdzi jego nominacji” – skomentował sytuację dla telewizji politolog John Fortier.

Reportaż CNN wywołał w serwisach społecznościowych falę oburzenia. Użytkownicy piszą gniewne komentarze pod nagraniem na YouTube i krytykują telewizję na Facebooku i Twitterze. „Najwyraźniej CNN uważa, że jest to normalne – otwarte opowiadanie się za zamachem na prezydenta elekta Trumpa, aby administracja Obamy została u władzy” – napisał jeden z użytkowników. □ „CNN wzywa do zamachu na prezydenta Trumpa? Dlaczego nie jestem zaskoczona” – podkreśla Gwen. Niektórzy internauci zwrócili uwagę na to, że temat zamachu na prezydenta interesował nie tylko CNN. „Ubiegłego wieczoru PBS wyemitowała dokument o zabójstwie Lincolna. Dzisiaj w CNN: co będzie, jeśli w piątek Trump i powołani przez niego urzędnicy nagle zginą?” – komentuje Trent Collicutt.

Administracja prezydenta elekta Donalda Trumpa zamierza sporządzić plan polityki względem Rosji zaraz po objęciu przez niego urzędu prezydenta – przekazała kandydatka na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych przy ONZ Nikki Haley. „Ważne, abyśmy się zebrali, Rada Bezpieczeństwa Narodowego i prezydent elekt, i wypracowali plan wobec Rosji: czego możemy się po nich spodziewać, jakie naruszenia mogą doprowadzić do dodatkowych sankcji” – oświadczyła Haley na obradach w Senacie, gdzie rozważana jest jej kandydatura na stanowisko ambasadora USA przy ONZ. Tym samym Haley odpowiedziała na pytanie senatorów, czy popiera nałożenie na Rosję dodatkowych sankcji. W przypadku zatwierdzenia jej kandydatury Haley zmieni Samanthę Power, znaną ze swojej nieprzejednanej antyrosyjskiej pozycji, jak zresztą wielu innych członków administracji ustępującego prezydenta Baracka Obamy. Haley zajmowała od 2011 roku stanowisko gubernatora stanu Południowa Karolina.

Republikański senator John McCain oznajmił, że USA, budując stosunki z Rosją, powinny wrócić do zasady „pokój poprzez siłę”, której przestrzegał prezydent Ronald Reagan w

stosunkach ze Związkiem Radzieckim – podaje telewizja Fox News. McCain ma nadzieję, że doradcy Trumpa, w tym kandydat na stanowisko szefa Pentagonu James Mattis, będą mogli przekonać prezydenta elekta do zajęcia twardego stanowiska. „Nie możemy nagradzać za złe zachowanie, powinniśmy wrócić do zasady Ronalda Reagana: pokój poprzez siłę. Zebrać siły i zająć się nim (Putinem), jest to jedyny sposób na postawienie na swoim” – uważa senator.

Tymczasem amerykańskie służby wywiadowcze badają, czy prezydent elekt Donald Trump mógł otrzymywać pieniądze od Rosji, pisze portal informacyjny McClatchyDC. Wcześniej niepotwierdzone doniesienia z anonimowego raportu opublikował portal „BuzzFeed”. Po tym Trump oświadczył, że nie miał żadnych interesów w Rosji. Prezydent elekt zaznaczył również, że Moskwa nigdy nie wykorzystywała „dźwigni wpływu” na niego. Źródło McClatchyDC twierdzi, że służby zaczęły badać przypuszczenia o związkach Trumpa z Moskwą jeszcze przed publikacją dokumentacji. „FBI i pięć innych służb organów ścigania od miesięcy badało rosyjskie próby wpływania na wybory w listopadzie, w tym kwestię, czy pieniądze z Kremla mogły potajemnie pomóc prezydentowi elektowi Donaldowi Trumpowi” – pisze gazeta, powołując się na dwa anonimowe źródła. „W dochodzeniu biorą udział FBI, CIA, Agencja Bezpieczeństwa Narodowego, Departament Sprawiedliwości, sieć ds. dochodzeń przestępstw finansowych Departamentu Finansów i przedstawiciele Biura Dyrektora Wywiadu Narodowego” – czytamy w oświadczeniu. Według McClatchyDC służby specjalne badają również spekulacje, że Kreml finansował kampanię Trumpa poprzez emerytury, które są wypłacane Rosjanom mieszkającym w Stanach Zjednoczonych. Zakłada się, że pieniądze te mogły być wykorzystane do „opłacenia usług hakerów” lub „wypłaty pieniędzy pośrednikom, którzy następnie płacili hakerom”.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net